**Nr. 242** **Niedziela 31 Sierpnia 1884.** **Rok II.**

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.



Dziś: Rajmunda.
Poniedziałek: Idziego.
Wtorek: Justa bisk.

Środa: Izabeli i Bronisławy.
Czwartek: Rozalji.
Piątek: Wawrzyńca.
Sobota: Zacharjasza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie przepiórki i dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 5 g. 23 min.
Zachód słońca o 6 g. 37 min.
Barometr: 770 — Pogoda prawdopodobna.

## Prenumerata miesięczna:

Wynosi w miejscu . . . . . 1 zł. 20 ct.
„ z odnoszeniem do domu 1 zł. 40 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.

Każdy nowo prenumerujący Kurjera **od 1. września** otrzyma bezpłatnie arkuszowy dodatek, zawierający rozpoczętą powieść w fejletonie tygodniowym *Józefa Rogosza* pod tytułem: **Motory życia.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ przy ulicy Akademickiej liczba 3.

Razem z prenumeratą na „Kurjera Lwowskiego“ można przesyłać prenumeratę na dzieło pod tytułem: **Franciszek Smolka** jego życie i zawód publiczny przez *K. Widmanna* mianowicie **2 zł.** za **1-szy** zeszyt.

## Zasiewy bez ziarna.

Sprawdziły się niemal co do joty nasze przewidywania, któreśmy wyrazili w pierwszym artykule naszym o powodzi tegorocznej. Znając położenie okolic, klęską dotkniętych, i biorąc w rachubę czas, przez który one zostawały pod wodą, oceniliśmy szkodę na kwotę około 10 miljonów. Wykazy rządowe władz autonomicznych zbliżają się do tej cyfry, chociaż jeszcze nie wszystkie zostały ogłoszone.

Pomoc składkową kraju oceniliśmy wówczas na maksymalnie 100,000 gld. Wynosi ona dotąd niespełna 90.000, gdyż od ryczałtu wykazywanego przez oba komitety musimy odtrącić 10.000, które zaliczył Wydział krajowy z własnej kasy na żądanie komitetu krakowskiego. Cyfra składków nie wiele się już zmieni.

Europa nie przyjęła nawet do wiadomości naszego nieszczęścia. Węgrzy nie ofiarowali ani dudka. Z Przedlitawji jedna Praga dała 2000 zł. Takiejto doznaliśmy wzajemności za nasze w każdym wypadku czynione dla obcych ofiary. Będzieto nauczką na przyszłość, iż należy się cokolwiek egoistyczniej zapatrywać na rzeczy.

Do rządu przedlitawskiego nie można mieć żadnej pretensji, albowiem wiemy dokładnie, iż to co dał, dał na propozycję władz krajowych. Więcej nie żądano, i bardzo słusznie ministerstwo przed $1^1/_2$ miesiącem tłumaczyło się z zarzutu dziennikarstwa, iż dlatego asygnowało tylko 3000, a następnie dopiero 100.000 zł., bo tylko tyle sfery decydujące w Galicji zażądały.

Kilka razy w toku katastrofy mieliśmy sposobność oświadczyć, że sfery te mylą się najwidoczniej w ocenie szkód i wysokości potrzebnych na zapobieżenie nędzy środków.

Jeżeli rząd zaledwo $^1/_{10}$ część poniesionej szkody zamierzył chwilowo pokryć, to jeszcze jaskrawiej wypadła repartycja owych 300.000 zł., które tytułem zwrotnej zaliczki postanowiono rozdzielić na zasiewy. Powiaty wykazały dziesięć razy większą sumę, [illegible] niezbędnie potrzebną, niż ją przyznano.

I uszłobyto może, gdyby pomoc ta przychodziła w czas, tj. rzeczywiście na porę zasiewów. Ale i pod tym względem sprawdzają się niestety obawy dziennikarstwa, głośno przed kilku tygodniami wyrażone. Niedosyć że kwoty są niedostateczne, ale nadto rozdawnictwo ich przewleka się w sposób, który budzi troskę, że zapomoga minie się z celem; bo w porze zasiewów nie będzie ziarna.

Niektórzy szlachetni przeczuwając coś podobnego, zaproponowali składki w naturze — w zbożu. Dzięki Bogu okolice, które nie podpadły powodzi, mają piękny urodzaj. Zboże niemal za bezcen będzie tego roku pozbywane. Cóż łatwiejszego było, jak urządzić po żniwach zsypy? Lecz znowu najszlachetniejsze projekta utknęły na braku chęci do wykonania.

Komitet centralny lwowski od kilku tygodni nawet się nie zbiera, by rozporządzić temi funduszami, które złożono, a z prowincji coraz głośniejsze zaczynają się odzywać wołania, i zdaje się nam, że sejm, rozpoczynający sesję w przyszły wtorek, będzie zasypany petycjami.

I po raz trzeci w przeciągu dwóch miesięcy wypadnie naprawiać — ale za późno — skutki prostej nieświadomości o tem, co się właściwie stało w kraju.

## Pracownia Pasteura.

Laboratorja Pasteura znajdują się na Rue d'Ulm w pobliżu Panteonu. Tu pod jego nadzorem odbywają się doświadczenia z kurami, królikami, psami itd., a ilekroć Pasteur zmuszonym jest poświęcić które z tych zwierząt — pociesza się wzniosłym celem bliskim urzeczywistnienia. Cała ta ilość zwierząt mieści się w suterenach. Wściekłe psy trzymane są osobno w żelaznych klatkach. Niektóre z nich są już w zupełności wydane na pastwę strasznej choroby, inne znów, którym ją niedawno zaszczepiano, nie wiedzą jeszcze co ich czeka. Pomiędzy temi widać kurczęta, od czasu do czasu słychać pianie koguta, morskie świnki mruczą z ukontentowaniem przy obfitem jadle, a króliki bawią się swobodnie nie wiedząc, że przeznaczono ich na ofiarę dla samowładnych panów świata. Pasteur otrzymuje z całej Francji codziennie klatki z choremi zwierzętami. W kącie stoi kosz z wieprzem, który zginął na „mal rouge“ (czerwoną biegunkę) obok znów krowa, która skończyła na pneumonję itd. Wszystkie te trupy transportują celem obdukcji i badania do górnego laboratorjum.

W suszarniach widać w szklannych naczyniach kulturę mikrobów, rozradzających się w miljardy. Tu najwięcej pracuje Pasteur w towarzystwie swoich współpracowników, z których jeden w zeszłym roku umarł na cholerę, gdy ją studjował w Egipcie. Współpracownik Pasteura Thuillier pierwszy odkrył mikrobę w róży, a Pasteura doświadczenia wykazały, że w istocie mikroby powodują tę chorobę.

### Głos francuzki w obronie R. Wagnera.

W nowym miesięczniku paryzkim, wydawanym przez szkołę materjalistyczną w Paryżu pt.: „La Reuve Independante“ zamieszcza pod napisem „Le mouvement Wagnerien en France“, p. Adrien Remacle artykuł, dowodzący, że kult Wagnera pomimo całego wstrętu początkowego do kompozycyj tego muzyka rośnie z dniem każdym. Nie wchodząc w to, czy przyjaciół, czy przeciwników muzyki Wagnera jest u nas więcej, chcemy podać z artykułu tego główne punkta ku zadowoleniu ciekawości powszechnej, bo jakkolwiekbądź jest, każdy przyzna to jedno, że Ryszard Wagner i jego muzyka jest obecnie główną osią, o jaką się obraca cały interes muzykalnego świata.

P. Remacle opowiada historję debiutu Wagnerowskich kompozycyj w Paryżu. Niechęć do jego dzieł była początkowo specjalnie wynikiem nienawiści rasowej do Niemców i dlatego dosięgła szczytu po wojnie 1870 r., a zwłaszcza po Tissota „Podróży do kraju miliardów“, z której ogół dowiadywał się o kilku pismach Wagnera, skierowanych przeciw Francji i o kompozycji marsza tryumfalnego na powrót i koronację cesarza niemieckiego.

Odtąd opinja ogółu, nieumiejąca odróżnić człowieka od artysty przejęła się nienawiścią do Wagnera, a gorętsi mieli nawet żal do p. Pasdeloup, który miał odwagi tyle, jak mówili jedni, bezwstydności tyle krzyczeli drudzy, wykonywać dzieła tego Niemca przed Francuzami. I wtedy to przy wykonaniu marsza z „Götterdämmerung“ w jesieni r. 1876 odegrała się scena wstrętna zakończona skandalem i kilku pojedynkami.

Wkrótce potem pojawił się w *Figarze* artykuł p. Adolfa Julien, dowodzący jak naturalnem jest jeżeli Niemiec jest Niemcem i przedstawiający, jak niesłuszną jest nienawiść do Wagnera i ubóstwienie dla Mozarta, którego korespondencja pełna jest zniewag dla Francji.

Z czasem nienawiść ostygła i rozpowszechniło się zimniejsze zapatrywanie na Wagnera.

W chwili, gdy wielki kompozytor tworzył Rienzego i umierał z głodu pojawiły się jego artykuły w *Gazete musicale* redagowanej przez Schlesingera, które dały poznać lepiej Wagnera. Wtedy to Meyerbeer powróciwszy do Paryża przedstawił go dyrektorowi opery p. Leonowi Pillat, ale Wagner dowiedziawszy się o przyjęciu „Rienzego“ w Dreźnie opuścił 1842 Paryż i zostawszy tam dyrektorem orkiestry pozostał na tem stanowisku do 1849, a następnie wydał po francusku *Quatres poemes d'operas traduits en français et précédés d'une preface*, w której to przedmowie wyłożył on cały swój system i pogląd na operę, po której następuje trylogja Nibelungów i Trystan i Isolda, którą wielu uważa za arcydzieło jego.

Mimo to w Paryżu podniósł się wielki krzyk, kiedy Napoleon III. rozkazał przedstawić operze „Taunhäusera“.

I dla czego? Dla czego ta ciągła nienawiść do Wagnera tylko, kiedy wszystkie opery, począwszy od „Fausta“ do „Aidy“, i od „Aidy“ do „Sygurda“ Reyera ostatniego wielkiego dzieła, granego na scenie wszystkie utwory drugiej połowy XIX. wieku są naśladownictwem umyślnem lub nieumyślnem Wagnera.

Nie chcę przez to powiedzieć, aby cała muzyka nasza bez wyjątku miała być plagiatem, ale chcę dowieść, że wszyscy nowsi kompozytorowie poznali potrzebę absolutną większej łączności muzyki i treści dramatu.

Jedni z naszych kompozytorów uchwycili z tego nowego prądu tylko formę znaną niemiecko-włosko-francuską Meyerbeera, ale kto tylko zna

Próby zaszczepienia róży okazały słuszność tej teorji. Drugi współpracownik Cumberland odkrył materję do szczepienia przeciw księgosuszowi a eksperymenta wykazały ogromną doniosłość tego odkrycia. Od roku 1881 ciągle zwiększa się liczba szczepionego bydła. W roku 1881 szczepiono sztuk 33,949, w 1882 już 399.102, w 1883 wzrosła liczba do 499.803 a w bieżącym roku szczepiono 700.000 sztuk. Od roku 1880 zajmuje się Pasteur prawie wyłącznie badaniem wścieklizny. Wiadomo, że siła choroby zmniejszyła się przy przeniesieniu na małpy, a zwiększyła przy przeniesieniu na króliki. Zdaje się zatem, że siła trucizny zmniejsza się z przeniesieniem na wyżej ukształtowane zwierzęta, a zwiększa w miarę przenoszenia na zwierzęta niższego rzędu. Można więc przypuszczać, że trucizna przeniesiona z małpy na człowieka, straciłaby jeszcze więcej na swej dzielności. Ażeby jednak stwierdzić tę teorję doświadczeniem, potrzebaby wiele eksperymentów na ludziach, do tego jednak Pasteur nie ma jeszcze należytej odwagi. Skoro tylko tysiączne doświadczenia na zwierzętach, dadzą uczonemu badaczowi dostateczną rękojmię nie omieszka on rozszerzyć szczepienie i na ludzi.

Pasteur sam jest obecnie starcem od dziesięciu lat sparaliżowanym, który jednak mimo to pracuje dniem i nocą. bez żadnego osobistego celu, tylko dla dobra ludzkości.

Wobec szumnej blagi innych — szczególnie niemieckich uczonych, którzy każde odkrycie mieniają zaraz na brzęczącą monetę, jakże korzystnie odbija postać tego skromnego uczonego, któremu świat już tyle zawdzięcza!

---

## Z podróży na Ukrainę.

(Z listu prywatnego.)

Byłem kilka dni na Ukrainie a mianowicie w Białejcerkwi.

Z Ukrainy wyniosłem nadzieję otrzymania posady rachmistrza w dobrach pewnego rosyjskiego kniazia i wrażenie przykre, a tem smutniejsze, iż jestem Polakiem.

Pisma nasze poją nas przekonaniem, że co Rossjanin to nieuk, gbur, surowy i podstępny. Być może, że nasze pisma mówiąc o Rosji, mają tylko rząd na względzie i jemu przypisują te przymioty, jednakowoż w pismach naszych mało widać uważają na rozdział między rządem a ludem, jeżeli ja (a zapewnie i więcej takich jak ja) nabierając poglądu z pism, załączyłem wszystkie powyższe epitety do ogólnej nazwy Rosjanin. Tymczasem rzecz się ma tak, że co przeciętny Rosjanin, to uprzejmy i dobroduszny, a co Polak z Ukrainy, to gbur i nadęty zarozumialec. Widać Polacy z Ukrainy mają bardzo mało wykształcenia a dobrobyt niezasłużenie wielki, bo tylko tacy ludzie są zazwyczaj zarozumiali i fumą nadęci. Nadarzyła mi się nawet sposobność wypowiedzenia powyższego zdania w Białejcerkwi w miejscu publicznem i w obecności znacznej liczby tamtejszych Polaków; twierdzenie zaś moje poparł pewien przejezdny warszawianin Polak, technik.

Z wagonu kolejowego nie wiele można robić spostrzeżeń, lecz przejezdnemu koleją Brzesko-Kijowską wydawać się może, jakoby rząd rosyjski najwięcej zwracał uwagi na dobry stan dróg żelaznych, na ilość żandarmerji na każdej stacji (po rosyjsku stancji) na bezwzględne umundurowanie i na to, aby wszystkie szyldy i napisy były po rosyjsku jak np. ingrendjonalnoje misto (wychodki), bułczana torhowla, torhowla farbowoho masła (sprzedaż tartej farby) i t. p., a w końcu ażeby każdy żydek podpisywał niemieckie nazwisko po rosyjsku в. p. Leib Kurzband Лейба Кривовязъ (Lejba Krywowiaz).

Owe stancje kolejowe są nieco odmiennie urządzone niż u nas, gdyż zamiast sal I i II kl. jest tylko sala restauracyjna a po mniejszych stacjach nie ma nawet osobnej III klasy. Nie ma za to owych bojaźni i formalności peronowych co u nas, bo wolno każdemu wejść do wagonu, pogawędzić z przejezdnym a nawet napić się herbaty. Każdy bowiem dobry Rosjanin odbywający podróż bodaj przez kilka stacyj, wozi ze sobą czajnik i herbatę a gorącej wody dostaje za 5 kop. na każdej stacji. Doskonałą rzeczywiście mają herbatę, piłem jej więcej jak zazwyczaj chociaż bez rumu, lecz przez cały tydzień jadałem na obiad barszcze, z którymi się spotkać można na każdej stacji i które są wyśmienite; 20 kop. talerz barszczu ze sztuką mięsa.

Nie mały kłopot sprawiają podróżnemu rosyjskie pieniądze; są np. monety 5 kop. w kursie z trojakich wydań, a każde innej formy i rozmiarów; srebrne monety na 10, 15 i 20 kop. bardzo mało rożnią sią między sobą tak, że nawet tamtejsi dobrze pieniądz w palcach obracać i przypatrywać się muszą, aby dokładnie wydać.

Drożyzna niezmierna; wszystko, co do ubioru należy, droższe jest wedle naszych cen przynajmniej o 30 prc. Trudno tam (w Białej-Cerkwi) dostać rzecz jaką za 1, 2, lub 3 kopijki. Pieczywo ciemne i liche, choć miasto liczy do 30.000 mieszkańców. Sklepiki małe i przeważnie w piwnicach, szczególniej w ratuszu. Jedna nędzna restauracja polska, gdzie nie ma ani jednego porządnego mebla i obrazu; zamiast sof i kanap są tak zwane bankbetle, w dzień przykryte starym kilimkiem a w nocy służą za łóżka służbie. O olejodrukach tak gęsto u nas rozrzuconych nawet po domach uboższych mieszczan, tam nie słychać, oprócz portretu Aleksandra III. w ozdobnych ramach, który szczególniej widziałem w aptece p. Wojciechowskiego. W urzędzie zaś policyjnym t. j. u pana prystawa, figuruje jeszcze portret Aleksandra II. Natomiast żyd, hotelarz, wypytawszy się mnie po cichutko czy ja Polak z zagranicy, uraczył mnie pokoikiem przystrojonym dwoma obrazkami Kościuszki i Poniatowskiego z polskimi podpisami, a to ma chronić od konfiskaty, bo cała policja z panem prystawem nie umieją czytać po polsku, a przytem ani osobiście tych dwóch panów w portretach nie mieli sposobności poznać, ani też rysopisu w rzędzie podejrzanych i ściganych osób nie znaleźli. Przyznać jednak należy. że gdyby prystaw umiał nawet po polsku czytać i bodaj z ilustracji ChocISzewskiego znał portrety Kościuszki i Poniatowskiego, rządząc się czystem sumieniem i powinnością urzędową, skonfiskowałby te obrazy za niestosowne podpisy do portretów i za lampasy i bramowania ubiorów rzekomo Kościuszki i Poniatowskiego, wyklejone wypukłemi gwiazdami złoconemi.

Hotel którego gospodarz bodaj takimi obrazami manifestuje swoje przywiązanie do narodow. należy do 1szorzędnych, nie tylko z tej przyczyny, iż stoi w samym rynku i najwięcej uczęszczanym bywa, lecz i z tej przyczyny, że ugoszczą cię tam łóżkiem z dwoma materacami, lecz bez kołdry, a poduszkę o ile zasługuje na nazwę, pozostawiają w odwodzie dla osobno wyrażonego życzenia. W miarę tego zostają do specjalnych życzeń gościa miednica (ołowiana) z wodą, świeca, zapałki i t. p. niezbędne przybory, tylko żądanie mydła przechodzi już pojęcie miszuresa (tak zowią kelnerów) i dla tego kto się chce umyć tem mydłem, musi ze sobą przywieźć lub samemu kupić i zapłacić za malutki kawałeczek zwykłego szarego mydła w handlu Polaka 5 kop. (6 kr..) W peregrynacji za mydłem zaszedłem do szynkowni (po rusku korczma) t. j. do małej, smrodliwej, ciemnej i obdartej piwnicznej nory, w której oprócz karczemnych stołów i ław nic więcej nie ma.

Zamiast szynkfasu zwykłego po naszych szynkowniach stoją dwie beczułki na prymitywnych sztelarzach a szynkarka szynkuje wprost z beczek blaszankami „wodku czyszczenu“ (lutrowaną) i neczyszczenu, kartoflankę o wiele droższą aniżeli u nas. W karczmie zastałem kilku włościan i zarobników, zawodzących w straszny dla ucha sposób jakąś arję z tekstem rosyjskim lecz tak rubaszną i dziką, że się jej długo z uszu pozbyć nie można. Znając język Szewczenki i Osnowianenki próbowałem tak w owej karczmie jak i na targu mówić z włościanami językiem ukraińskim -- lecz odpowiadano mi czysto po rosyjsku.

Z przyjemnością za to usłyszałem kilka włościanek, w stroju tamtejszego ludu, mówiących po polsku a nawet niektóre wyrazy z mazurska. Jest tam blisko miasta kolonja mazurska.

Nic uderzającego nie znalazłem ani w rysach twarzy ani w stroju ludu, bo wyszywane koszule widzieć można u włościan z okolic Kołomyi jeszcze piękniejsze niż na Ukrainie. Tu i owdzie widzieć można prześliczne desenie wyrabiane czarną i czerwoną nicią na męskich koszulach lecz u osób średniej klasy. Kilka inteligentnych ruskich dziewcząt widziałem ubranych w żółtoniebieskie sukienki, wyszyte od dołu do góry a szczególniej rękawy i fartuszki czerwonym deseniem. Wygląda to dość malowniczo.

Najcharakterystyczniejsze u włościan ukraińskich są ich wozy a raczej wózki o kołach często nie okutych, z głowami nadzwyczaj długiemi i od wozu szeroko sterczącemi, ze skrętami na osiach drewnianych stosunkowo za grubych i wysokich a drabinki przeplatane dranicami lub łubem tak płytko i szeroko zestawione, że kobieta siedząca w takim wózku zdaje się jakoby siedziała na płytkim czworobocznym talerzu, a dobrze mieć się musi na baczności, aby na wyboistych drogach nie wylecieć w błoto lub piachy.

Mimo tego, iż nad rzeką Rosią tuż przy moście w Białejcerkwi sterczą znaczne skały twardego czerwonawego kamienia, podobno granitu, nie ma w całem mieście ani kawałka chodnika lub bruku. Rynek obszerny obstawiony nierówno kamieniczkami jednopiętrowemi i domami drewnianemi, jest stoczysty, pełen dziur, nawozu, śmiecia i płynącej rowkami gnojówki.

Ulice i drogi nadzwyczaj szerokie lecz piaszczyste po kostki, szczególniej ulice prowadzące z rynku do pałacu Branickich. Pałac ten z zewnątrz nie przedstawia nic szczególnego, jest to zwykła dość długa jednopiętrowa kamienica z werandą. Obok niej pod kątem prostym stoi druga mniejsza kamienica w której się mieszczą kancelarje bardzo rozległych dóbr z nadętymi zarozumiałością i fumą urzędnikami. Naprzeciw werandy pałacowej ciągną się, od owej kamienicy z kancelarjami zarządu dóbr, aż do bramy wja-

---

powierzchownie „Tannhäusera“, „Fliegender Holländer“, „Lohengrin“ lub „Tristana“ przypomni sobie przy przedstawieniu opery jakiejkolwiek po frazesie pewnym skrzypcowym, po fragmencie rytmicznym coś, co go przeniesie w dalekie mistyczne mgły oper Wagnerowskich. Czy to dowód, że ludzie ci kopiują Wagnera? Nie, oni go nie kopiują, ale biorą od niego poezję i mistycyzm, bo on jest wielkim twórcą natchnienia.

Trzebaby traktatu zbyt obszernego do wykazania różnych elementów Wagnerowskich w najznakomitszych partyturach, ale nie wchodząc w drobne szczegóły wskażę tylko ogólny charakter wywołany przez naśladownictwo w dziełach kompozytorów nowoczesnych.

W „Fauście“ Gounoda przypomina Wagnera dominowanie orkiestry, introdukcja skromna kontrapunktu do opery i staranie się o uproszczenie ensemblu, dla spopularyzowania go i uprzystępnienia dla ogółu, w „Romeo i Julji“ widać to naśladownictwo w chórach, traktowanych podobnie jak chóry w „Lohengrinie“.

U Verdiego wpływ Wagnera manifestuje się w zmianie prawie radykalnej metody i rodzaju tak dalece, że w autorze „Aidy“ trudno rozpoznać autora „Rigoletta“. Verdi wytężył wszystkie siły, aby zatrzymać swoją potężną melodję taneczną i poddać ją systemowi harmonji symfonicznej i orkiestracji Wagnera.

Massenet i Reyer przywłaszczyli sobie przedewszystkiem z Wagnera ów „motyw charakterystyczny“, powracający każdym razem za wejściem pewnej osoby na scenę lub przy wspomnieniu o tej osobie. System ten motywów charakterystycznych był używany przez Mayerbeera i wielu innych przed Wagnerem, tylko, że tamci używają go rzadko 2 lub 3 razy w partyturze, Wagner zaś czyni z tego „leit motywu“ (sic!) temat ciągle rozwijający się, tak jak w symfonjach Beethowena. W tym kierunku też naśladowali go Massenet, Reyer i Saint-Saens, w „Samsonie“ i „Henryku VIII“.

Wpływ ten Wagnera da się skonstatować nawet w dziele tak oryginalnem jak „Tasso“ Benj. Godarda i w J. Bizeta „Carmenie,“ utworze najbardziej twórczem i genjalnem, a nawet i w autorach poświęcających się specjalnie „rodzajowi przyjemnemu“ jak u Wiktora Massé, Deliba, Maréchala itp.

Opinja pod względem Wagnera zmieniła się też w ostatnich czasach na lepsze a ostatnie przedstawienia „Tristana“ w Chateau d' Eau stały się szeregiem owacyj dla mistrza, który wkrótce stanie się obywatelem we Francji.

zdowej, długie parterowe oficyny zamykając sobą dość rozległy czworoboczny gazon.

W około budynków pałacowych znajduje się nieszczególny a nawet lichy ogród. Po za pałacem Branickich widnieje na wzgórzu skromny lecz dla oka miły kościółek w stylu bizantyńskim z kopułą nad główną nawą, wewnątrz bardzo gustownie gipsową robotą upiększoną. Malowideł widać tam prawie tyle, ile jest w ołtarzach, lecz nie złe. Poniżej kościoła na prawo przy drodze wiodącej z miasta na Zarzecze (część miasta za rzeką Rosią) stoi niedaleko zbór nieunicki znacznie większy od kościoła z kopułą wewnątrz zupełnie tak samo upiększoną. Znając zamiłowanie Rosjan do przystrajania rozmaitymi „michałkami“ carskich wrot, zdziwiony byłem wprost przeciwnem urządzeniem. Trafiłem tam podczas „służby Bożoi“ i co prawda nie mogłem się nasłuchać prześlicznego chóru i melodji „Gaspadi pomiłuj“. Nie słyszałem też w żadnej operze tak silnego, nizkiego i czystego basu jak tam. Oprócz przekręconych na rosyjskie: Gaspadi i niektórych dodatków zresztą cały tekst służby Bożoi odczytują popi w języku cerkiewnym jak u nas. Ile razy wyjdzie pop z poza carskich wrot z książką, trybularzem lub kielichem zawsze zbiegają się kobiety chyłkiem i z pochyloną głową i tak go otaczają, że się zaledwie na nogach utrzymać może. Sprawia to widok zlatujących się owiec w całem słowa znaczeniu.

Tuż obok zboru ze strony rynku stoi waląca się chata z podsieniem a chociaż bez orła i napisu, już po kręcącej się tam i napowrót żandarmerji uderza w oczy ważniejszem jakiemś znaczeniem. Jestto kancelarja prystawa, z którą każdy przejezdny, bawiący dłużej niż 24 godzin w mieście zapoznać się musi — i to tem dokładniej, iż mu tam wcale nie skąpią czasu do obserwacji, gdy mu każą po kilkakroć, zanim paszport podpiszą, przychodzić i wystawać po kilka godzin. Mimo więc tego, że zaopatrzyłem się w porządny zapas austrjackich cygar „Virginia“, aby wystarczyło na prezenta dla żandarma stojącego u drzwi na podsieniu i kolejno aż dla pana prystawa, przychodziłem 4 razy z prośbą wyrażoną w słowach: „Pożałujt' pidpisat' paszport!“ i wystałem dwugodzinną kwarantanę pod obdartym i wytartym plecami ludzkiemi piecem w owej kancelarji, złożonej z jednej niskiej, brudnej i zaduszonej izby, zanim się dostałem bocznym wchodem do audjencjonalnego pokoju w prywatnem mieszkaniu p. prystawa. Izba kancelaryjna zastawiona trzema stołami rozmaitej wielkości szafą i kilku stołkami i pakami odgrywającymi rolę krzeseł dla dyżurnych żandarmów, mało zostawia wolnego miejsca do przechadzki dla prystawa lub jak podwładni go tytułują „stanowego“.

Nietylko obcokrajowcy lecz i tamtejsi godzinami wyczekiwać tam muszą, gdyż tak ów urząd jak i znaczenie prystawa wielce są zbliżone do dowolnych rządów naszych ś. p. urzędów mandatarjuszowskich. W czasie gdy mnie pan prystaw przyjęciem w pomieszkaniu prywatnem zaszczycić raczył, wydelegowanym został żandarm do mego gospodarza hotelu z zapytaniem, kiedy przyjechałem i z kim, kiedy i gdzie wychodziłem, z kim mię widziano, czy nocowałem w hotelu etc. Swoją drogą wiele podobnych pytań otrzymałem osobiście od prystawa w bardzo delikatnej pogadance przy zapalonem cygarecie.

Gdy ani sprawozdanie żandarma ani moje odpowiedzi nie mogły spowodować jakiej przeszkody, nie podobał się panu prystawowi cel dalszej mojej podróży t. j. zwiedzenia Kijowa i nazywając to kilkakrotnie „duraczestwem“ prosił mię prawie, abym gdzie chciał jechał na południe (do Charkowa, Mikołajowa, Odesy) byle nie na północ do Kijowa lub Moskwy. Radził mi dalej, kiedy nic nie odpowiedziałem, abym, jeśli już koniecznie chcę być w Kijowie, wyruszył tam po widymacji paszportu z innego miasta. Wszystkie te rady, zdaje mi się, pochodziły ztąd, że pan prystaw nie umiejąc przeczytać po polsku i po niemiecku napisanego paszportu, poprzestawał tylko na moich osobistych twierdzeniach a bał się odpowiedzialności, gdyby mnie jako socjalistę lub nihilistę, przyaresztowano w Kijowie, iż przez jego ręce bezkarnie przeszedłem. Podpisując wreszcie paszport powtórzył kilka razy: „Czegożeście nie jechali wprost od granicy do Kijowa.“ Traktowanie przez „wy“ jest właściwe rosyjskiemu językowi i dla tego jest w Rosji w powszechnem użyciu. Mało jest większych moralnych tortur nad tę, gdy kto, tak jak ja, zaledwie rozumiejąc rosyjski język, zmuszonym jest urzędownie przez półtora godziny wynajdywać wyrazy rosyjskie, aby być przez Rosjana zrozumianym. Toż wyleciałem ztamtąd iście zmęczony i spocony.

Na moim zegarku była 12 (dwanaciatyj czas) według południka idącego przez Siennów (obok Jarosławia i Kańczugi) i oznaczonego przez ks. Tom. Kowalskiego, a w Białejcerkwi już po $12^3/_4$. Ta różnica wynikająca i przypominająca mi zarazem oddalenie mojego miejsca zamieszkania w naszej Galilei w raz z owem umęczeniem wywołały we mnie tęsknotę za domem. Gdyby choć było z kim kilka zdań poufalszych wymienić po polsku lub wreszcie po niemiecku, lecz gdzie tam. W restauracji, o której wspominałem a dokąd znowu zaszedłem na obiad, zastałem aż kilkunastu panów oficjalistów, bo Polaków urzędników rządowych prawie tam nie ma. Chciałem się koniecznie z kim zaznajomić, więc wtrąciłem się do ogólnej dyskusji o żniwach i plonach, lecz dopiero na moje potrzykroć powtórzone pytanie: ile tu wydaje kopa banatki? dopiero po dość długiej pauzie jeden z obecnych jakby zniecierpliwiony wybuchnął tonem oznaczającem: czego tu chcesz: po 9 do 12 pudów (pud 40 funt. cłowych). Spojrzeli przy tem na mnie z ukosa. Słuchano wprawdzie z minutę mojego podziwu o obfitości plonu i zaczętego opowiadania o szkodach wyrządzonych wylewem w Galicji, lecz wnet się odwrócono odemnie i rozpoczęto między sobą na nowo pogadankę o bułance. Wydało mi się przytem, że tych panów stosunki galicyjskich Polaków mniej obchodzą, niż chimery owej bułanki, o której z pół godziny z zapałem rozprawiali.

Być może jednak, o co bym nawet nie szedł w zakład, że niejednemu z nich z trudnością przyszłoby wskazać rzekę San o której nadmieniłem, na mapie. Sąd taki łatwo było powziąć już z ich pogadanki i zachowania się, a tem więcej, gdy mi niebawem pewien Warszawianin opowiedział, że w Białocerkiewczyźnie (w dobrach Branickich) posady oficjalistów przechodzą z ojca na syna, i że np. syn rachmistrza wyuczywszy się jako tako dodawać, odejmować i bazgrać cyfry, dotąd w kancelarjach dóbr diurnistuje, aż przyjdzie na niego kolej, po śmierci ojca objąć ojcowską posadę. Takiemu służbodawcy jak hr. Branicki czołem bić, lecz cóż powiedzieć o jego oficjalistach, którzy tylko literalnie o chlebie pamiętają. Warszawiacy podobno wymyślili dla nich jakiś przydomek — słyszałem go nawet — ale zapomniałem.

Z tego wszystkiego zwątpiłbym był o jakiemkolwiek tam życiu towarzyskiem, gdyby nie opowiadanie mego hotelarza, że w klubie (kasyno) grają co wieczór ogromnie w karty i że większe święta trwają tam po 2 tygodnie, aby się mogli wszyscy wzajemnie odwidzać, ugościć i wyhulać.

Z rozstrojonem uczuciem w piersiach wybiegłem na miasto a świsnąwszy na zwoczczyka (fiakrami są sami żydzi), wsiadłem do obdartego faetonu, aby objechawszy po raz ostatni to miasto, niegdyś słynne w czasach polskich, dziś znaleźć jeszcze w jakim jego zakątku choćby odrobinę przyjemnych wrażeń. Lecz nadaremnie otłukłem sobie boki w starem pudle fiakierskiem i zapłaciłem za $1^1/_4$ godzinną jazdę 3 ruble, bo się naprzód nie ugodziłem, a taksy przez urząd oznaczonej jak i straży miejskiej tam niema. Zadowolony też uczułem się, gdy się znalazłem jeszcze tego samego dnia na niedalekim dworcu kolejowym drogi Fastowskiej i posłyszałem: Wtoroj dzwonok w Fastow i Kijow.

Wyglądnąwszy jeszcze raz przez okienka wagonu w stronę od miasta południową i wschodnią na nieprzejrzane okiem równiny, przypomniałem sobie wiersz Wincentego Pola o Ukrainie:

Tam to konie, tam to charty,
Step rozległy — świat otwarty.

lecz z tego opisu pozostał dzisiaj tylko step uprawny i nawet żyzny, zresztą świat deskami zabity, konie jak koty a zamiast chartów widziałem kilka bastardów z rasy buldogów i dogów.

# KRONIKA.

**Nihiliści i moment psychologiczny.** Powszechne panuje przekonanie, że dwa te wyrażenia są nowoczesne, pierwsze z nich przypisują Turgieniewowi, drugiego użyła jedna z gazet niemieckich w roku 1870, tłómacząc sweim czytelnikom, iż „moment psychologiczny“ bombardowania Paryża jeszcze nie nadszedł. *Börsen Zeitung* utrzymuje jednak, iż tak pisarz rosyjski, jak i nieznany dziennikarz powtórzyli tylko wyrażenia już użyte w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w listach pasterskich ówczesnych biskupów. W roku 382 pisze Augustyn biskup z Hippo (dzisiaj Bona w Algierji): *Nihilisti appellantur quia nihil credunt et nihil docent* (zwą ich nihilistami, gdyż w nic nie wierzą i niczego się nie nauczyli). Uczony teolog piętnował tak stowarzyszenie, którego celem było niszczenie wszystkiego, co istnieje i przeczenie wszystkiemu w co inni wierzyli. O psychologicznym momencie wspomina zaś Klemens z Aleksandrji, filozof grecki, który przyjąwszy chrześcijanizm, został w r. 189 biskupem aleksandryjskim i w pismach swoich teologicznych usiłował pogodzić zasady filozofji z zasadami nowej swej wiary, której stał się gorliwym stronnikiem. Tłómacząc stworzenie świata rzekł: „Świat w myśli Boskiej był już z dawien dawna stworzony, tylko nie nadszedł jeszcze *psychologiczny moment* nadania mu zewnętrznej formy“. Jak się pokazuje, nie ma nic nowego pod słońcem, kiedy nawet rewolucjoniści dzisiejsi szukają wzorów o piętnaście wieków wstecz.

**Wykaz XXXV. Składek na rzecz powodzią dotkniętych**, które wpłynęły do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku p. A. Wrotnowskiego:

Od p. Ant. Plegańskiego rul. 1 zł. 1·22, Rada powiatowa w Kołomyji od nauczyciela w Chlebiczynie 3, od naczelnika gminy Kamionek 4, razem zł. 7; z Chołojowa 2, Janina Krause 1; dzieci szkoły ludowej w Batyjowie 1; kasyno miejskie w Buczaczu 6·50; Towarzystwo polskie bratniej pomocy w Czerniowcach 6-ta składka 84; Prezydent miasta Lwowa od komisarjatu śródmieścia 20·10; od komisarjatu dzielnicy III. 78·11; dyrekcja szkoły męskiej i żeńskiej św. Anny 15·46; dyrekcja szkoły żeńskiej Marji Magdaleny 3; dyrekcja szkoły Czackiego 1·20, razem zł. 117·87; komitet w Ustrzyckach dolnych 86; z listy Wład. Siemiginowskiego A. Bielański 5; Felicja Mandyczewska 5; Schnurpfeil 10; Stefan Łukasiewicz 5; Ignacy Łukasiewicz 5, razem zł, 30; Teofil Podsoński 5; ze skarbony ct. 41; ks. Józef Balko od siebie 2·10; ze składki w cerkwi Rosochackiej 3·75; ze składki w cerkwi Sosolowieckiej 3·15, razem 9; ks. kanclerz Szymonowicz składkę z listy ks. proboszcza M. Romaszkana w Śniatynie: ks. Romaszkan 5; ks. Mikołajewicz 7; K. Mercowicz 5; Jakubowicz 5; Bartlewicz 2; Jakubowicz 8; H. Kraft 2; N. N. 2; Zadnrowicz 5. Antoniewicz 5; Nieczytelny 3; Jan Merzowy 5; M. Krzysztofowicz 5; Podwysocka 5, razem zł. 64.

Ogółem do dnia 30go sierpnia wpłynęło do kasy Banku krajowego 55.543 złr. 86 ct.

**Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie.** Nowy kurs nauki gimnastyki rozpocznie się z dniem 1. września b. r. w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7-ej do 8-ej wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Towarzystwa przy ulicy Kurkowej l. 7 w pomienionych dniach w godzinach wieczornych.

**Gospodynie** nasze ostrzegamy, ażeby były ostrożne przy kupowaniu zajęcy, a mianowicie nie kupowały takich, na których nie ma widocznych śladów krwi i strzału, ponieważ, jak nam donoszą panuje choroba u zajęcy w wątrobie i gardle (wrzody); dotknięte tą chorobą zwierzęta zdychają na polu, a przemysłowi gajowi przynoszą je do miasta i sprzedają — za uduszone w łapce.

**W zamiarze samobójczym** z pierwszego piętra jednego z domów w ulicy Żółkiewskiej wyskoczyła oknem na bruk wczoraj zrana młoda szwaczka i doznała lekkiego uszkodzenia ciała. Powodem targnięcia się na własne życie, była niefortunna miłość.

**Skała, 27. sierpnia.** Na dochód dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji odegrało kółko amatorów w obec licznie zgromadzonej publiczności tak miejscowej, jak okolicznej dnia 24. b. m. dwie komedyjki: „Moja córeczka“, przez E. Labiche i „Teatr amatorski“, przez M. Bałuckiego. Dochód czysty wynoszący 60 zł. odesłano do kasy banku kra-

jowego. Przy tej sposobności komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożyć podziękowanie pp. amatorkom i amatorom za ich trudy, WW. hr. Gołuchowskim w Skale i Gusztynku za hojny datek 25 zł., Wp. Regenstreifowi za chętne i bezpłatne użyczenie lokalu i pomoc przy urządzaniu sceny, nakoniec tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pomyślnego pod każdym względem rezultatu. W miesiącu wrześniu zamyślamy urządzić przedstawienie na dochód ofiar tak częstych obecnie pożarów w naszym kraju i nie wątpimy, że publiczność miejscowa i okoliczna, również licznem jawieniem się poprze nasze usiłowania.

**Biuro Zarządu** głównego Towarzystwa kółek rolniczych znajduje się w Zakładzie im. Ossolińskich, obok gal. Towarzystwa gospodarskiego.

**W koncesjonowanej szkole muzycznej p. L. Marka**, rozpoczyna się kurs szkolny z dniem 1. września. Nauka gry na fortepianie, w której dyrektor i najzdolniejsze nauczycielki naukę udzielają, podzieloną jest na 3 oddziały: 1) Dla początkujących, 2) kurs wyższy i 3) kurs do wydoskonalenia gry. Nauka śpiewu solowego, której kurs szkolny przeszłoroczny tak pięknemi rezultatami wykazać się mógł, udzielaną będzie zbiorowo i osobno. Uwagę zwrócić należy na zbiorowe, bezpłatne ćwiczenia raz w tygodniu dla wszystkich uczennic na dwóch i czterech fortepianach, które nadzwyczajną korzyść uczniom przynoszą. Statut i rozkład nauki otrzymać można bezpłatnie w szkole.

**Sejm.** Karty wstępu na Isze posiedzenie sejmowe rozdawane będą 1 września r. b. w kancelarji sejmowej na 1 piętrze nr. drzwi 45 w gmachu sejmowym o godzinie 4ej po południu, zaś na posiedzenia następne zawsze w przeddzień posiedzenia o godzinie 5 po południu.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował: Marjana Nenyczkę i Franciszka Bilińskiego, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; — Henryka Kraftla, Leopolda Bełdowskiego, Bogumiła Szeligowskiego i Kazimierza Bukowczyka, prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa; Tadeusza Czarkowskiego, prowizorycznym komisarzem pow.

**Przeniesienia.** Pan Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Józefa Wołoszyńskiego do Wadowic, Augusta barona Jorkascha-Kocha do Namiestnictwa, Gustawa Radwańskiego do Rzeszowa, Jerzego Piwockiego do Namiestnictwa i Marjana Nenyczkę do Skałatu; — prowizorycznych koncepistów Namiestnictwa: Heuryka Kraftla do Ropczyc, Bogumiła Szeligowskiego do Grybowa, Kazimierza Bukowczyka do Cieszanowa, adj. pow. Feliksa Brzezińskiego do Drohobycza; — w końcu praktykantów konceptowych: Stanisława Zimnego do Namiestnictwa, Gustawa Brucknera do Tarnowa, Konstantego Pierożyńskiego do Namiestnictwa, Jana Matkowskiego do Mielca, Antoniego Barbackiego do Nowego-Targu, Jana Straszyńskiego do Bochni, dra Bogusława Ambroziewicza do Mościsk, Józefa Świtalskiego do Gródka, Artura Müllera do Kossowa i Stanisława-Pawła Lesieckiego do Rohatyna; — wreszcie przeznaczył komisarza pow. Romana Szymanowskiego do Starostwa w Złoczowie.

**Gródek**, 29 września. Tutejsze Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej obchodzi dnia 7 września b. r. 20-letnią rocznicę swojego zawiązania. O godzinie 10 przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo w rz. kat. kościele i poświęcenie sztandaru. O godzinie 3tej popołudniu popis straży, poczem pochód straży z muzyką na czele do ogrodu miejskiego na festyn urządzony na dochód straży. W razie niepogody zabawa odbędzie się w remizie strażackiej.

**Uczone kobiety.** Żona głośnego elektro-technika pani Abakanowicz z domu Wścieklicówna, otrzymała w Paryżu stopień licencjata za studja nad fizyką, a siostra dra. Dobrskiej panna Zofia Tomaszewicz, stopień licencjata nauk chemicznych.

**Z powodu pięćdziesiątej rocznicy** doktoryzacji znakomitego okulisty dr. Szokalskiego, honorowego członka krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, Towarzystwo to przygotowało następujący adres: „Wiktorowi Szokalskiemu dr. med. i chirurg., prof. uniw. warszawskiego, kawalerowi orderu „virtuti militari“, członkowi wielu Towarzystw naukowych etc. dzielnemu badaczowi, co jeden z pierwszych naukę lekarską na nowe pchnął tory, uwieńczonemu autorowi dzieł niespożytych, znakomitemu mistrzowi kilku pokoleń lekarskich, słynnemu okuliście, chlubie narodu i umiejętności, obywatelowi zasłużonemu ojczyźnie na polu chwały i nauki, Towarzystwo lekarskie krakowskie składa wyraz wdzięczności, hołdu i czci niewygasłej z gorącem życzeniem, aby opromieniony blaskiem swych zasług jubilat w długie lata używał owoców swej płodnej a zbawiennej działalności, by świecił młodszym pokoleniom żywym przykładem głębokiej nauki, cnót obywatelskich, uznanych zasług i uwieńczonej sławą pracy.

**Z fundacji śp. Pelagji Russanowskiej** otrzymał wsparcie dożywotnie w kwocie 300 zł. p. Jan J. Barański, zamieszkany w Londynie.

**W Prusach** pod Lwowem, pogorzało w ostatnich dniach dziewięciu gospodarzy, oraz spłonął dom na obszarze dworskim. Stratę w Rawie oblicza ją na pół miljona zł.

**Sąd stanisławowski** skazał d. 27 bm. Wojciecha Hanikowskiego na 5 lat więzienia za zabicie żandarma Saletnika z Monasterzysk.

**Używane książki** dla studentów są przedmiotem znacznych zysków antykwarjuszy, którzy kupując je za bezcen, a z rozpoczęciem roku szkolnego wysokie ceny każą sobie płacić. Że możnaby urządzić wzajemną sprzedaż książek pomiędzy potrzebującymi uczniami bez pośrednictwa antykwarjuszów, dowodem sposób, użyty przez przełożonego jednej z wyższych szkół prywatnych, opisany przez *Kur. Warszawskiego.*

Z upływem roku szkolnego wszyscy uczniowie pomienionej szkoły, którzy przechodzą do klas wyższych, obowiązani są niepotrzebne podręczniki zostawiać w kancelarji szkolnej. Z rozpoczęciem roku przełożony wzywa kilku uczniów, którzy złożone książki taksują i oznaczają ich cenę, stosownie do stanu w jakim się znajdują. Tym sposobem książki przechodzą z rąk do rąk, z niewielką dopłatą a czasami i z zyskiem. Podobny system przyjęty w szkole od lat dwóch okazał się bardzo praktycznym i zyski jakieby osiągnęli antykwarjusze, dostają się uczniom, a raczej ich rodzicom. Manipulacja powyższa nie przedstawia żadnych trudności i mogłaby z korzyścią być zastosowaną we wszystkich zakładach naukowych.

**Od ołtarza do kozy.** Czytamy w *Kurjerze warszawskim*: W tych dniach w kościele praskim znany rzezimieszek J. L. brał ślub z córką pewnego rzemieślnika. Zaledwie orszak weselny stanął w domu rodziców panny młodej, zjawiła się policja, prosząc z sobą pana młodego, który miał udział w świeżo wykrytej kradzieży. Można sobie wyobrazić zamieszanie, jakie powstało wśród gości weselnych... Pan młody, idąc do aresztu bez żadnego oporu, odezwał się na pocieszenie:

— Poczekajcie, jak wyjdę z „ula“, wyprawię wam sute wesele... Miła pociecha!

**Od zarządu szkoły polskiej** im. św. Stanisława w Chicago: Na konferencji grona nauczycieli, odbytej w dniu 7go b. m. w sprawie uregulowania książek szkolnych, uchwalonem zostało sprowadzanie takowych z Galicji, jako najwięcej odpowiednich dla dzieci polskich w Ameryce. (Następuje zamówienie na książki dla szkół ludowych) podpisano: ks. *W. Barzyński*, rektor. *Burda* nauczyciel.

**Wyrzuty sumienia.** Żona ajenta Wassermana w Wiedniu zgłosiła się onegdaj do policji z doniesieniem, że przed trzema laty znalazła portmonetkę w której znajdowało się 75 złr. i 4 kluczyki. W istocie złożyła pieniądze i kluczyki w policji, mówiąc, że od czasu znalezienia nie ma spokojnej chwili, gdyż sumienie jej mówi, że pieniądze te są własnością jakiegoś biedaka. Komisarz policyjny zauważył u deponentki pewne pomieszanie zmysłów, oddał ją zatem na obserwację lekarską. która skonstatowała obłąkanie wskutek wyrzutów sumienia.

**Henry Georg Bohn**, nestor księgarzy angielskich zmarł w Twickenham pod Londynem dnia 22. b. m. w 89 roku życia.

**Jeszcze naśladowca Sohenka.** Z Hamburga donoszą: W miejscowości Wandsbeck, usłyszeli mieszkańcy hotelu „Marienhof“ 24 b. m. o godzinie 11 wieczorem przerażający krzyk. Policja udała się w kierunku tego krzyku i znalazła w pobliskim lasku wdowę nazwiskiem Koops z rozprutym brzuchem i prawie konającą. Kobieta miała jeszcze na tyle przytomności, iż opowiedziała, że jakiś 40-letni mężczyzna zwabił ją w tę ustroń, zadał jej kilkanaście pchnięć nożem a usłyszawszy szelest uciekł.

O kilkaset kroków dalej znaleziono drugą kobietę nazwiskiem Ehlers również nożem zranioną, która zupełnie te same poczyniła zeznania. Stan Koopsowej nie daje żadnej nadziei, natomiast druga kobieta zostanie prawdopodobnie uratowaną. O sprawcy i właściwych motywach czynu, nie ma dotyczas żadnej wiadomości.

**Własną matkę rozszarpał** w napadzie wścieklizny, niejaki Józef Millet w Biarritz. Millet powróciwszy z ćwiczeń wojskowych zaniepokoił rodziców, niezwykłą u niego melancholję, której przyczyny nikt domyśleć się nie mógł. Jednego dnia, kiedy cała rodzina siedziała przy stole, Millet nagle zerwał się z miejsca i z pianą na ustach rzucił się na matkę. Nim go od niej oderwano, poszarpał jej zębami twarz, ręce i piersi. Na drugi dzień Millet umarł, a nieszczęśliwa matka jego, w okropnym stanie oczekuje również nieuniknionego wybuchu wścieklizny.

**Henryk Heine i Aleksander Dumas.** *Deutsche Revue* ogłasza wspomnienia o Henryku Heinem, w których znajduje się też wyciąg jego korespondencji z Dumasem. Heine pisał do Dumasa: „Przed kilkoma tygodniami obiecałeś pan w liście, że mnie wkrótce odwidzisz. To była dobra myśl. Ale oznajmiam panu, że jeżeli będziesz zwlekał jeszcze dłużej, to może się zdarzyć, iż mnie już w mieszkaniu rue d'Amsterdam 50 — nie zastaniesz, adres zaś mego przyszłego mieszkania jest mi jeszcze zupełnie obcym, tak, że nawet nie mogę pozostawić go u portjera dla użytku przyjaciół, którzyby się o mnie pytali“.

Dumas odpowiedział: „Otóż mamy: kocha się przyjaciela, podziwia się poetę, a nie widzi się go przez lat 12! Jak to się dzieje? Mój Boże, całkiem po prostu, duch mój stał w korespondencji z pańskim — książki zastępywały mi autora. Tak dzieje się nam wszystkim niewolnikom literatury. Każdy z nas dźwiga swój łańcuch, a każdy łańcuch ma tylko ograniczoną długość, jutro jednak przedłużę mój łańcuch z rue Lafitte na rue d'Amsterdam“.

Innym razem pisał Heine do Dumasa: „Od 6 lat leżę w łóżku. Kiedy mi choroba najwięcej dokuczała, żona odczytywała mi pańskie powieści, a to było jedynem skutecznem lekarstwem, które uśmierzało mi bole. Podczas odczytywania często myślałem: „Co za genjalnym poetą jest ten człowiek nazwany Aleksander Dumas?“ Po Cervantesie i pani Schariar znanej pod nazwą sułtanki Scherhazade, jesteś pan najbardziej zajmującym powieściopisarzem, którego znam. Co za lekkość i swoboda! Masz pan tylko jeden błąd — skromność! Jesteś pan nadto skromnym. Ci, którzy zarzucają panu zarozumiałość, nie są w stanie ocenić wielkości pańskiego talentu, dlatego mówią o próżności. Ja jednak twierdzę, że jak wielką nawet jest pańska próżność, nigdy nie zdoła ona dosięgnąć wielkości pańskiego talentu“.

List ten kończy się: „Moja żona, która pisze za dyktatora ten list, woła w tej chwili „to wszystko prawda, oni, oni, oni!“ a papuga powtarza za nią, oni, oni, oni! — Widzisz pan więc, że wszyscy zgodnie podziwiamy pana“.

**Jakto na poozoiwej Litwie.** O pobycie Domeyki na Litwie, podajemy kilka szczegółów poczerpniętych z listu współpracownika *Wieku*, p. Edwarda Chłopickiego.

Po odwiedzeniu przez licznych krewnych i przyjaciół gdzie spotykały go na każdym kroku owacyjne, wypowiadane wiązaną i niewiązaną mową oracje, w wigilję odjazdu Domeyki do domu ukochanej córki, odbyła się w jego obecności, na intencję szczęśliwej podróży, msza w parafjalnym kościele kroszyńskim. Jako gość chwilowy właściciela Kroszyna p. Piotra Zawadzkiego, byłem świadkiem naocznym tej uroczystości i opis jej posyłam czytelnikom *Wieku.*

O pogodnym, sierpniowym ranku, zajechało przed schludnie utrzymywany kościółek wiejski kilka porządnych, zaprzężonych w dziarskie czwórki powozów, i Ignacy Domeyko, z nieodstępnym swym przyjacielem Edwardem Odyńcem, dwoma synami, córką, oraz licznym orszakiem krewnych, weszli do przystrojonej w świeże kwiaty świątyni. Po nabożeństwie, p. Zawadzki zaprosił całe grono przybyłych osób do leżącego tuż za miasteczkiem dworu. Tam kuzynki gospodarza-wdowca, u wrót wystawnie zabudowanej rezydencji, powitały chlebem i solą dostojnych gości, a sam gospodarz prezentował Domejce nieznane mu osoby. Mnie przedstawił rektorowi p. Edward Odyniec „jako kolegę po piórze, oraz znajomego od lat dziecinnych, ziomka z nad Wilji i Niemna“. Uprzejme i pełne ciepła wyrazy, z jakiemi zwrócił się do mnie pan Domeyko, tudzież przypomnienie znanych mu niegdyś w Wilnie moich krewnych, przejęły serce moje uczuciem prawdziwej wdzięczności.

Od wrót kroszyńskiego dworu, liczny zastęp gości i domowników posunął się zwolna parami do

katakomb dwóch spokrewnionych z sobą rodzin, Światopełk - Zawadzkich i Radziwiłłów. Pan Edward Odyniec nosił niegdyś w Wilnie na ręku śp. księżniczkę Antoninę Radziwiłłównę, zmarłą potem przedwcześnie małżonkę właściciela Korszyna, i dla tego pierwszy on zaproponował u wrót dworskich odwiedzenie w towarzystwie przyjaciela familijnego mauzoleum. Wejście do olbrzymiej, egipskiego kształtu piramidy, oświetlonej naprędce licznemi rzędami lamp, przedstawiło obraz wielce poważny. Przed grobem ś. p. Zawadzkiej odmówili cichą modlitwę dwaj przyjaciele, a stojący obok mnie starszy syn rektora oświadczył z wzruszeniem, „że wszystko co widzi i spotyka w ukochanej ojczyźnie ojca, jest dla niego niezwykle nowem, miłem i rozrzewniającem“.

Od przedsionka grobowej piramidy, poprowadził p. Zawadzki swoich gości na piękny, obsadzony girlandą drzew i kwiatów olbrzymich rozmiarów trawnik i przedstawiwszy dostojnym starcom dwa przyniesione z sąsiedniego lasu dębczaki, prosił ich uprzejmie o uwiecznienie swojej tutejszej bytności, własnoręcznem zasadzeniem tych drzew. Oczom spektatorów rozczulający przedstawił się widok, gdy dwie sędziwe głowy, Domeyki i Odyńca, pochyliły się nad wykopanemi dołami i starce na długo nieoglądanej przez ex-wygnańców rodzinnej nowogrodzkiej ziemi, drżącemi rękoma zasadzili pamiątkowe dęby.

Po wejściu gości do dworu, gdzie już czekała w portretowej sali jadalnej przygotowana na prędce zakąska, wypito najpierw węgrzynem wzajemne biesiadników zdrowie, dalej p. Odyniec zadeklamował piękny, zastosowany do toczącej się rozmowy ustęp ze swojej „Barbary“, a w końcu gospodarz domu pokazał gościowi z za Antlantyku swoje liczne zbiory pamiątek ojczystych. Unosił się p. Domeyko i nad pyszną Jana III. karabelą i nad pasami słuckiemi wielkiej ceny i nad rzadkiego podobieństwa portretem Radziwiłła „Panie kochanku“.

O południowej godzinie zajechały przed ganek konie. Uścisk serdeczny połączył wszystkie zebrane tam osoby w jedno bratnie kółko, a donośnie wygłoszone przy stole „kochajmy się!“ zakończyło ostatni ten, idylicznego wdzięku fragmencik, z rodzinnej Ignacego Domeyki od sei.

**Z Hamburga donoszą:** Niejaki Börnemann, 21 letni czeladnik stolarski, napadł 31. b. m. rano na właściciela kantoru wekslarskiego Kanera, uderzając go w kark szpiczastem narzędziem. Jakieś indywiduum stało na straży. Kaner wybił szybę i zaczął wołać ratunku. Zbój nie miał czasu pochwycić papierów walorowych i uciekł, został wszelako po wielkim oporze pojmany, nie zdoławszy zrobić użytku z broni. Rana Kanera nie jest niebezpieczna. Börnemann przebywał ostatniemi czasy w Szlezwiku, Danii i Ameryce.

**Atentat na dworcu kolejowym.** Z Aussing donoszą: dnia 25 b. m. majster krawiecki Walter kupował właśnie przy kasie kolejowej bilet, kiedy nagle rzucił się na niego czeladnik krawiecki Grossman i schwyciwszy go za gardło począł z całej siły okładać rewolwerem po głowie. Podczas tego rewolwer wypalił, Walter wyrwał się napastnikowi i począł uciekać. Grosman strzelił za nim i chybił. Schwytany przez policję i służbę kolejową Grossman, odmówił wszelkich wyjaśnień, Walter zaś zeznał, że Grossman przed rokiem pracował u niego lecz z powodu rozmaitych ekscesów został oddalony. Od tego czasu prześladował go pogróżkami listowemi, a dowiedziawszy się że Walter takowe odesłał do prokuratorji, postanowił zemścić się czynnie.

**Dobrana para.** Zeszłego roku skazał sąd przysięgłych we Wiedniu, kelnera Punkartha za rabunek na 12, a jego kochankę Amalję Weisskirchner za współudział na 2 lata ciężkiego więzienia. Rabunek został dokonany na osobie niejakiego Frankenbuscha, woźnego z telegrafu. W kilka miesięcy później Frankenbusch dostał się do więzienia za kradzież i tam poznał się bliżej z Punkarthem. Rezultatem tej znajomości było, że Punkarth zażądał wznowienia rozprawy, a Frankenbusch ponownie słuchany, odwołał wszystkie dawniejsze zeznania. Wskutek tego tak Punkarth jak i jego kochanka zostali uwolnieni. Ledwie czuła para ujrzała się wolną, wnet rozpoczęła dawniejsze operacje i oto 24 b. m handlarz drzewa Schippek, wywabiony przez Amalję Weisskirchner na odludne miejsce, został przez jej kochanka obrabowany. Na drugi dzień schwytano tak Punkartha jak i jego kochankę, a zważywszy, że cały rabunek dokonany został zupełnie w ten sam sposób, jak w zeszłym roku na Frankenburschu, zdaje się, że obok obecnej zbrodni, także i dawniejsza po raz trzeci przed sąd się dostanie.

**W skutek połknięcia pestki czereśniowej** zmarła 20-letnia hrabianka Henckel-Donnersmark, narzeczona hr. Colovratha. Pestka wywołała zapalenie jelit, które spowodowało śmierć.

**W teatrach amerykańskich** panuje praktyczny zwyczaj stosowany przez reżyserję względem dramatycznych autorów, z których każdy podając sztukę teatrowi. opłaca do wysokości 15 dol., względnie do ilości aktów — za przeczytanie rękopismu, bez względu na to, czy sztuka przyjętą lub odrzuconą zostanie.

**Raport policyjny.** Skradziono: panu Janowi Nerstheimerowi w Teodorshofie koło Kulikowa, w nocy na 1. b. m., futro męzkie szopy, czarne kamgarnowe ubranie nowe, płaszcz damski z czarnej materji, garnitur czarny męzki i inne suknie wartości 100 złr. — Leibie Gruderowi w drodze z Halicza do Stanisławowa, złoty remontoir fabryki francuzkiej z brylancikiem na jednej wskazówce wartości 120 złr. — Naftalemu Pinkasowi, 9 koszul męzkich, jedną damską i inną bieliznę wartości 20 złr. — Zgubiono: zastawniczą kartę Zakładu z. i k. do l. 72.649. — Rachmiel Zuckerberg, złotą pieczątkę z małym łańcuszkiem wartości 12 złr. — Znaleziono: trzy listy frachtowe, adresowane do tutejszej kasy krajowej na przesyłki podane w Kołomyji 24. w Kałuszu 28. i w Tarnopolu 28. b. m. — Zakwestjonowano: u znanego złodzieja Karola Kościnka, srebrną łyżkę z chińskiego srebra znaczoną C. W. i z koroną, srebrny kluczyk od zegarka wraz z wisiorkiem o karminowem szkiełku u chłopaka, który uciekł ze srebrnym łańcuszkiem do kamienicy koło Brygidek.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr.** To, co Słowacki powiedział o J. Korzeniowskim, że czytając jego powieści myśli każdy z podziwem: „Ah, jakże ten człowiek musi pisać dramata!“, a czytając dramata mimowoli wykrzykuje: „Ah, jakie ten człowiek musi pisać powieści!“, da się zastosować także po części do Jerzego Ohneta, którego najlepszą powieść „Maitre de forges“ ujrzeliśmy w piątek udramatyzowaną na naszej scenie, Powiadamy najlepszą, bo od „Serge Panin“ do „Maitre de forges“ widać w autorze tym znaczny postęp, który doszedł tu snać do kulminacyjnego punktu, jeżeli mamy sądzić autora z dalszych powieści. „Maitre de forges“ właściciel hut, nie wiemy dlaczego przetłomaczony po polsku na „Właściciel Kuźnic (!)“, jest jako powieść prześlicznem studium dumy kobiecej i energji mężczyzny i czyta się prawie jednym tchem z największą przyjemnością właśnie dla delikatnych nader nuansów psychologicznych, które autor umiał uchwycić z talentem i głęboką znajomością natury ludzkiej. Delikatne te odcienia, rzecz prosta, musiały się jednak zatracić w przeróbce scenicznej, a zakończenie umotywowane w powieści okropną walką kobiecego serca wyszło w dramacie niezgrabnie jako efekt naciągnięty i nienaturalny, tem więcej, że ostatnia scena oddzieliła się od aktów poprzednich długą chwilą panzy, potrzebnej do zmiany dekoracji.

Mimo to przecież dzieło Ohneta nawet w formuje dramatycznej ma wartość niemałą, Jest w nim bowiem wiele siły dramatycznej i efektu, a jeszcze więcej prawdziwego ciepła, które natychmiast zajmie słuchacza i każe mu śledzić z współudziałem losu bohaterów do końca. Szczególnie interesuje go zaś los prześlicznie pojętej i przeprowadzonej bohaterki Klary de Beaulieu, w której duma kobieca ustępnje nareszcie przed uczuciem głębokiej miłości.

Z tego powodu wróżymy dramatowi Ohneta długi żywot w repertoarze naszym tem więcej, iż mamy wszelką nadzieję, że dalsze przestawienia jego pójdą znacznie lepiej, niż piątkowe, które było jeszcze pewnym rodzajem generalnej próby.

Panna Stachowiczówna grała główną rolę Klary de Beaulieu. Niedawno przerzuciwszy się z ról naiwnych do ról dramatycznych bohaterek panna S. niemiała jeszcze czasu nabrać tonu właściwego w głosie i wyrobić sobie odpowiednie stopniowanie i dlatego często w deklamacji uderzała w ton naiwny, chociaż miała momenta również bardzo szczęśliwe, że wymienimy tylko ową scenę po darowaniu kolji w akcie trzecim, lub scenę wypędzenia księżnej w czwartym. P. Żelazowski w roli tytułowej umiał utrzymać się w charakterze i był tak jak potrzeba poważny, a nawet zimny i surowy na pozór, ale w akcie drugim zanadto słabo uwidocznił walkę wewnętrzną pomiędzy obrażoną dumą a bezgraniczną miłością. Z mniejszych ról najlepiej wykonaną była rola Zuzanny, którą pani Woleńska owiała dziwnym urokiem wdzięku i poezji.

— (Repertoar). Od dziś początek przedstawień o godz. 7 wieczorem. W poniedziałek dnia 1 września po raz drugi „Właściciel Kuźnic“, dramat w 4 aktach J. Ohneta. We wtorek 2 września „Księżniczka Trebizondy“ opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. We środę 3 września po raz pierwszy: „Pożycz mi swej żony“ kom. w 2 aktach z franc. i „Księżna Martin“ kom. w 1 akcie Labicha z pną Urbanowicz w roli tytułowej. We czwartek 4 września po raz pierwszy „Wesele Olivety“ opera komiczna w 3 aktach pp. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Audran. W głównych rolach biorą udział pnie: Skalska, Bocskaj, pp.: Myszkowski, Alma, Fontana, Koncewicz i inni.

**Bałucki** pracuje nad nową komedją 4 aktową. Ukaże się ona najpierwej na scenie warszawskiej pod ponętnym tytułem: „Piękna żonka.“

**Adelina Patti** obchodzić będzie 24 grudnia 25-letni jubileusz swego debiutu. W dniu tym wystąpi ona znów jak w r. 1859 jako „Łucja“ w Nowojorskiej Akademy of Music, a rolę Edgara będzie obok niej śpiewać ówczesny tenor, sędziwy signor Brignoli.

**Personal Meiningeńskich** aktorów rozpoczyna szereg występów w berlińskim Victoria-Theater „Marją Stuart“.

**Albert Wolff** znany współpracownik *Figara* napisał w spółce z Rochefortem (!) burleskę, która po premierze paryskiej ma być grana w Berlinie.

**Z pracy polskiej we Francji** zwraca korespondent *Dzien. Poznańskiego* uwagę na ostatni zeszyt wydawnictwa „Bulletin litteraire et scientifique“. wydawanego przez stowarzyszenie byłych uczniów szkoły Batiniolskiej. Mieści się w nim przekład odczytu o Kochanowskim, jaki miała p. S. Duchińska, tudzież prześliczne rymowane tłomaczenie Trenów, dokonane przez p. Trawińskiego.

**Sezon opery włoskiej** w Petersburgu zaćmi w w tym roku nawet sezon londyński. Z dam śpiewać będą panie Durand, Brambilla, Repetto, Van Zandt, Heilbron, Stahl i Corsi, z panów Sylva, Marconi, Valero, Cotogni, Dufriche, Uetane i Pinto. Z nowości będą przedstawione „Lakmé“ Delib'a, „Manon Lescaut“ Masseneta, „Uwiedziona małżonka“ Doriga i „I Litnani“ Ponchiellego. Ze starszych oper wznowione zostaną „Król Lahore“ Masseneta, „Ryszard III“ Salveyra i Rubinsteina „Neron“.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Libereo,** (Reichenberg) 30 sierpnia. Deputowany do Rady państwa Blaschka zdawał sprawę przed wyborcami w Gablonz i oświadczył, że jest zwolennikiem podziału Czechów na grupy narodowościowe, tudzież wyłączenia Galicji i Dalmacji ze związku Przedlitawji, lecz zdaniem jego wszelki taki środek pozostanie bez rezultatu pod rządami Taaffego. Deputowanemu dano w tem ufność.

**Budapeszt,** 30go sierpnia. Z pomiędzy przedłożeń dotyczących sądownictw, na przyszłej sesji sejmowej, przyjdzie na stół ogólna część ustawy cywilnej, prawo spadkowe i ordynacja adwokacka.

**Berlin** 30. sierpnia. Słychać, że Bismark z Kalnokym porozumieli się ze sobą co do prawnego zwołania konferencji w sprawie Egiptu i Kongo, jakoteż co do wspólnych międzynarodowych kroków przeciwko anarchistom.

## Wiadomości polityczne.

**Stanisławów** 29 sierpnia. Zgromadzenie wyborców z kurji tabularnej było bardzo nieliczne i po wysłuchaniu obszernej relacji poselskiej, uchwaliło wotum zaufania hr. Dzieduszyckiemu Wojciechowi.

**Warszawa,** 27go sierpnia. Do *N. Reformy* piszą: „Dziś już nareszcie mamy po rogach ulic plakaty, obwieszczające nam radosną nowinę o

przyjeździe „ukochanego monarchy“. A że jest ukochanym, dowód choćby w tem, że go tak pilnują. Dość wspomnieć, iż na czas jego pobytu odkomenderowano tu aż 150 młodszych rewirowych a 25 starszych z wyznaczeniem im dyet po 5 rubli 25 kop. dziennie. Prócz tego jest czynnych 220 osób tajnej policji. A dodać należy, że wszystko wojsko okręgu warszawskiego przez cały czas pobytu cara pobierać będzie po 1 rs. 5 kop. Jest to prawie nie do uwierzenia. Ale cóż chcecie, tam gdzie się robią oszczędności na oświacie, nie można żałować na takie wydatki“.

**Wiedeń** 30 sierpnia. List petersburski do *Pol. Corr.* wyjaśnia spokój z jakim przyjęte zostały zjazdy w Ischlu i Warzinie tem, że oba są tylko nowym wyrazem znanej już sytuacji, których tendencja pokojowa w Rosji może tu wyłącznie znaleść sympatyczne echo. Nieporozumienia pomiędzy Anglją i Niemcami uważane są za przejściowe. Spór chińsko-francuski śledzi Rosja uważnie; rzeczą mocarstw jest przeszkodzić, aby pomiędzy Anglją a Francją nie przyszło do poważnych rozterek.

Do *Nemzetu* telegrafują z Wiednia, że spotkanie cara z cesarzem austrjackim nastąpi podczas podróży pierwszego do Polski. Spotkanie to nie będzie tak jak przed laty aktem grzeczności lecz zapewnieniem pokoju.

Ponieważ nowa wiedeńska ordynacja targowa ma także obowiązywać co do handlu nierogacizny, oświadczyli tutejsi wędliniarze, że jeździć będą do Preszburga. Handlarze nierogacizny jednak nie chcą się do nich przyłączyć, więc obsyłanie targu wiedeńskiego zapewne nie dozna przerwy.

Król serbski przybędzie tu na manewry 2 września.

**Budapeszt** 30 sierpnia. Budżet wspólny będzie finalnie ułożony z końcem września.

**Berlin** 30 czerwca. *Gaulois* donosi, że wkrótce nastąpi zjazd Ferrego z Bismarkiem w Baden-Baden. Wiadomość tę uważają za *ballon d'essai.*

**Paryż** 30 sierpnia. Castelar ogłasza w *Matin* artykuł, w którym przemawia za ścisłem przymierzem Francji z Hiszpanią i za związkiem łacińskim złożonym z Francji, Włoch, Portugalji i Hiszpanji, któryby był przeciwwagą przeciw jedności niemieckiej, która przez politykę cezarystyczną i socjalistyczną zagraża nam ciągle wojną.

Rząd nie otrzymał żadnych reklamacyj lub remonstracyj od mocarstw. Przeważna część posłów w Pekinie zawiadomiła prawdopodobnie chińskie ministerjum spraw zagranicznych, że Chiny nie mają co liczyć na pośrednictwo. Rząd niemiecki zabronił oficerom niemieckim wstępować do wojska chińskiego, a korwety, w Niemczech zbudowane dla Chin podczas konfliktu, zatrzymał.

*Ajencja Havas* donosi z Shangai d. 29. sierpnia: Reszta fortów przesmyku Kimpai została wczoraj zburzoną. Sądzą, że flota francuska opuściła dzisiaj rzekę Min i udaje się prawdopodobnie ku rzece Jangtsekiang.

Mówią, że Chiny zawiadomiły o skłonności swojej do nowych rokowań.

Jenerał Millot donosi o ruchach wojsk chińskich ku granicy Quangsi, wszelako nie wierzy, aby na serjo atakowały.

**Londyn**, 30. sierpnia. *Times* donoszą, że austrjacki ambasador w Petersburgu hr. Wolkenstein przybył 26. do Londynu. Podróż jego stoi w związku z bliskim zjazdem cesarzów. Zjazd ten nastąpi w początkach września a car krótko tylko zabawi w Warszawie i uda się do Skierniewic, które przeznaczone są widocznie na scenę ważnych wypadków.

**Kair**, 30. sierp. Reuter Office donosi, że wysłanie Wolseleya do Egiptu nastąpiło wskutek oświadczenia Stephensona, że w obecnej porze wyprawa do Sudanu Nilem jest niemożebna.

**Petersburg** 30 sierpnia. Podróż cara ma nastąpić zaraz z początkiem września.

Marja Kałużnaja, która popełniła zamach na pułkownika żandarmerji Katańskiego w Odessie uwięziona została już przed trzema laty z Degajewem w Odessie i w jej mieszkaniu znaleziono wtedy tajną drukarnię i broszury rewolucyjne. Po przybyciu do Petersburga uwolniono ją wtedy, a Kałużnaja wróciła do Odessy. Obecnie odprowadzona do więzienia narzekała głośno, że zamach jej się nie udał. Brat jej został już w roku 1879 zesłany na Sybir, umknął jednak w trzy lata później i aresztowany został 1882 roku przez Sudiejkina w Petersburgu i skazany został na dożywotnie prace w kopalniach.

---

# Gospodarstwo przemysł i handel

**Bank rolniczy we Lwowie** dnia 30go sierpnia 1884. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 7.50 -- 8·25, biała 7·25 — 8.—, na termina 7.50—8.--, żyto gotowe 6.——6.50, na termina 5.50--6.—. owies obroczny 5.50 – 6.·–, jęczmień na termina 5.50 — 7.—- rzepak nowy 11·75 — 12·00 — groch pastewny —·— —·—, wyka do nasienia —·— —·— obroczna —·— —·— bobik, hreczka —·— —·— Kukurudza—· – chmiel za 50 kilo 60·—·-85·— koniczyna czerwona —·—- biała szwedzka —.——, spirytus za 10.000 ltr. prct. zł. 30·-- do 30.50, na termina 27·50—28·00.

**Ochrona żelaza od rdzy.** Angielski inżynier Bower i profesor Barf wynaleźli nowy sposób chroniący żelazo od rdzewienia bez użycia obcych materyj, pokostów itp. Sposób ten zwany „inoksydacją“ polega na pokrywaniu żelaza warstwą tlenku żelazawo- żelazowego, czyli magnetycznego tlenka żelazowego. Przedmioty mające się poddać tej operacji, wkłada się do zamkniętego pieca i obciąga się je za pomocą odtleniających i utleniających gazów, warstwą magnetycznego żelaza. Wynalazek ten ocenili przemysłowcy bardzo wysoko, tak, że w Anglji i we Francji zawiązały się bezzwłocznie spółki, które odkupiły patenta.

**Środek przeciw grzybowi domowemu.** Surowy kreozot, zaleca J. Nessler w *Bad. Landes. Ztg.* do użycia celem ochrony drzewa od grzyba i pleśni; zamiast środka tego, który jednak nie da się użyć wszędzie z powodu przykrego odoru, można użyć mięszaniny następującej: 200 gramów boraksu, 100 gramów kwasu borowego, 250 gramów wyskoku octowego i $2^1/_2$ litra wody ogrzać do 60 lub 70° Celsiusza, dodać do tego należy jeszcze 200 gr. spirytusu i posmarować tym ciepłym roztworem 2 lub 3 razy drzewo, po wyschnięciu zaś posmarować je raz jeszcze mieszaniną z 200 gr. boraksu i 400 gr. szelaku zagotowaną w 3ch litrach wody.

---

**Telegramy targowe** z dn. 30. sierpnia

**Wiedeń:** Pszenica za 100 kilo 8 ——9 50 złr. żyto — — złr. Okowita 37.25 — 37.50 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8·12 – 8·25zł., rzepak 11·75 zł. **Berlin** pszenica 149·50 m., żyto — m., okowita 49·10 m., olej rzepakowy 50·60 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 43·50 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 30 sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 7.55 Hamburg: 7.70 na wrzesień 7·60·— na wrzesień-grudzień 7·85. Antwerpja: na wrzesień 19·—. Newy-York: $7 \cdot ^5/_8$. Filadelfja $7 \cdot ^1/_4$.

---

**Lwów**, z Izby handlowej, 30 sierpnia 1884.

| **Akcje za sztukę** bez kuponu bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . . | 268 75 | 272 — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 189 50 | 192 75 |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . . | 285 — | 290 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 238 — | 243 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . . | 98 75 | 99 75 |
| „ „ „ 4 „ „ . . . | 92 50 | 94 -- |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 98 75 | 99 75 |
| „ „ „ 4 „ los 41 l. | 86 40 | 87 60 |
| Banku kraj. $4^1/_2$% w. a. los. w 51 l. . | 91 — | 92 — |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . . . | 101 40 | 102 40 |
| „ „ „ 5 „ w. a. . . . . | 97 25 | 98 25 |
| „ „ „ 5 „ 10 prct . . | 99 25 | 100 25 |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . . | 101 — | 102 — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. . | 102 50 | 103 50 |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 91 — | 92 — |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . . . . | 17 50 | 19 25 |
| „ Stanisławowa . . . . . . . | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski . . . . . . . . . | 5 62 | 5 72 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . . | 5 66 | 5 76 |
| Napoleondor . . . . . . . . . . | 9 61 | 9 71 |
| Półimperjał . . . . . . . . . . | 9 90 | 10 — |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . . . | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy . . . . . | 1 $22^1/_4$ | 1 $24^1/_4$ |
| 100 marek niemieckich . . . | 59 30 | 60 — |

| **Wiedeń** dnia 30. sierpnia 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie . . . . . . . . . | 57 60 | 57 90 |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . . | 296 — | 299 75 |
| Akcje Anglobanku na 120 złr. . . . | 105 — | 104 75 |
| Unionbank za 100 zł. . . . . . . | 94 10 | 95 75 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 269 — | 268 75 |
| Lombardy (kolej południowa) na 200 zł. | 147 — | 146 60 |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. . | 177 75 | 178 — |
| Akcje kolei państwowej . . . . . . | 302 50 | 301 80 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 190 50 | 190 75 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 165 25 | 165 — |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 125 — | 135 — |
| Obligacje węg. w złocie . . . . . | 101 50 | 101 50 |
| Akcje kolei węg. zachodniej . . . . | 101 — | 101 — |
| Cisańskie losy . . . . . . . . . | 115 75 | 115 80 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków . | 21 — | 21 — |
| Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł. | 91 62 | 91 80 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . . | 102 80 | 104 50 |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 1 $23^3/_4$ | 1 $23^3/_4$ |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. . . . | 114 50 | 114 50 |
| Usposobienie: mdłe. | | |
| **Wiedeń** d. 30. sierpnia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem). | | |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . | 300 40 | 300 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | 270 00 | 267 — |
| Renta papierowa . . . . . . . . . | 00 00 | 80 00 |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. . | 103 80 | 102 80 |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. . | 00 00 | 00 00 |
| Napoleondory . . . . . . . . . . | 9 $66^1/_2$ | 9 65 — |
| Usposobienie: mdłe | | |
| **Berlin**, d. 30 sierpnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 206 15 | 206 70 |
| Akcje austr. kredytowe . . . . . | 499 — | 521 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika. . . . | 247 50 | 248 50 |
| Austrjackie banknoty . . . . . . | 167 85 | 167 75 |

---

# Dyspozycja obiadowa

na poniedziałek 1. września

**Obiad droższy.** Zupa jarzynowa. Kalafiory. Befsztyk garnirowany. Paszteciki z kapustą.

**Obiad tańszy.** Rosół. Sztuka mięsa ze sosem ogórkowym. Prażucha ze śmietaną.

---

**Przyjechali** d. 30 sierpnia

Hotel ŻORŻA: H. Sk-żyński z Ustrobny, H. Dolańsk z Grąbowa, K. hr. Karwicka z Wołynia, M. pr. Drohojewska z Wiednia, J. Fischl z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: M. Majdański z Rosji, B. Osuchowski z Boberki, P. de Zimerman z Rosji, J. Bachert z Bremen.

Hotel WARSZAWSKI: W. Hanusz z Dobrzanicy, dr. J. Orzakiewicz z Sokołowa, E. Klemensiewicz z Borszczowa.

Hotel LANGA: A. Trump z Wiednia, A. Heller z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. Stecki z Wołynia, J. Orzechowski z Podola rosyjskiego. J. Urbański z Dobrosina, M. Piniński z Grzymałowa, J. Bokowski z Podszumlaniec, T. Wichażski z Sambora, W. Gliński z Doliny, L. H. Hnatkowski z Nowego Yorku, dr. J. Rettinger z Krakowa.

---

**Teatr hr. Skarbka.**

Dziś dnia 31. sierpnia 1884. **Opowieści Hoffmana** (Les Contes d' Hoffmann opera fantastyczna w 4ch aktach a w 5ciu obrazach Juljusza Barbier. — Muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

---

## POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 do poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu, pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

## Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

# JANA IHNATOWICZA

*magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3*

**p o l e c a**

**Violin** przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

**Pudr salicylowy** przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

**Ocet desinfekcyjny** silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

### Kadzidło antimiazmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

### Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct. Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jaroslawiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla. w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielcu w aptece p Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona

## Morszyn

*Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,*

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym, **otwarty jest od 20 maja.** Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumieniem listow. tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela.

**Dr. Aleksander Medwej**

lekarz i kierownik Zakładu.

[287]

**W zakładzie**

*wychowawczo - naukowym żeńskim*

## Henryki Franke

rozpoczynają się zapisy panienek z dniem 28 sierpnia b. r. Ul. Ormiańska l. 16. II. piętro. [386)

**Nieomylne!**

**Skuteczność ręcza się!** — **Natychmiastowy skutek!**

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

## Roborantium

**(środek wytwarzający brodę)**

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieży i posiwieniu włosów.** Za skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bole głowy.** — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1 złr. 50 ct. i w próbnych flaszkach po 1 złr. u **J. Grolicha w Bernie** (w Morawii).

Składy w następujących aptekach: we **Lwowie** u Zygm. Rukera; w **Krakowie** u W. Redyka; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Tarnopolu** u F. Jamrugiewicza; w **Żywcu** u Marji Pawluskiewicz.

**N. B.** W powyższych składach można także nabyć **Grolicha „Karpacka woda do ust,“** radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do otrzymania i zachowania czystych zębów, Flakon 60 ct. (81)

**Żadne oszustwo!**

## Książki szkolne

nowe i używane (375)

w trwałych oprawach w księgarni, antykwarni i wypożyczalni książek

**LEONA PORDESA**

przy ulicy Taybunalskiej l. 1 we Lwowie.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

# DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

### Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

**Une jeune Française** connaissant trés bien la musique et sa langue désirerait se placer dans une bonne famille. S'adresser Marie Bruchon rue Skarbkowska Nr. 37. Léopol. (629]

**Studentów jednego lub 2 na wikt i pomieszkanie. Konwersacja polska niemiecka i francuska, Opieka rodzicielska. Porozumieć się można: ulica Skarbkowska l. 37. na dole u Marji Bruchon.**

**Poszukuje się** pianino lub fortepian krótki w dobrym stanie niedrogi do nabycia. Cytra wraz ze stolikiem jest do sprzedania za mierną cenę ulica Syktuska l. 44. u dozorcy. (828]

**Panienki** lub studenci znajdą umieszczenie z wiktem ulica św. Mikołaja liczba 3. drzwi, także osobny pokój jest do wynajęcia. [934]

**Poszukuje się** 2 lub 3 studentów na wikt i stancję, w domu przy ul. Akademickiej l. 28. Za rodzicielską opiekę poręcza się. Bliższa wiadomość tamże u pani Julji Jędrzejowskiej na podwórzu w parterze na dole. [3]

**Poszukuje** się 2 lub 3 studentów na wikt i stancję, w domu przy ul. Krakowskiej l. 5. Za rodzicielską opiekę ręczy się. Bliższa wiadomość u dozorcy domu tamże.

**St. Stidl,** nauczycielka muzyki, uczennica Dyr. Marka, udziela nauki gry na fortepianie w domu i poza domem. Bliższa wiadomość od godź. 2. — 6. ul. Pańska l. 7a. parter w podwórzu. (907)

**Cukiernia** poszukuje Wspólnika. Bliższa wiadomość A. B. poste-restante Lwów. (941]

### Posady i zatrudnienia.

**Subjekt** znajdzie umieszczenie w handlu korzennym. Oferty poste restante A. B. Lwów. [877)

**Farbiarnia** W. Miedinga przy ul. Jagielońskiej l. 20. we Lwowie poszuku e ucznia [chłopca) na praktykę. (915]

### Szukający zajęcia.

**Ekonom** praktyczny i rutynowany w sile wieku, żonaty bezdzietny poszukuje posady samoistnego ekonoma od 1· marca 1885 roku; łaskawe zgłoszenia pod l. R. Z. poste restante Podhajczyki koło Trembowli. [040]

**Słuchacz** c. k. Seminarjum nauczycielskiego poszukuje lekcji dla uczniów szkół normalnych we Lwowie. Łaskawe zlecenia uprasza adresować K. K. 5 poste restante Lwów. (939)

**Guwerner** władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, nadto metr gimnastyki i tańców z kilkoletnią praktyką w zawodzie pedagogicznym po arystokratycznych domach i z chlubnemi rekomendacjami, poszukuje posady. Fortuński 44. Lwów poste-restante. [929)

**Nauczyciel egzaminowany** dla szkół ludowych z językiem wykładowym: polskim, niemieckim i ruskim życzy sobie przyjąć prywatn obowiązek nauczycielski w domu obywatelskim na prowincji. Zgłoszenia się pisemne pod adresą: A. Z. Lwów. poste reste. [932]

**Młoda osoba** z dobrem wychowaniem, mogąca się wykazać chlubnemi poleceniami poszukuje umieszczenia do zarządu domu u człowieka bezżennego w kraju lub za granicą w mieście lub na wsi. Bliższa wiadomość pod l. P. J. G. w Administracji „Kurjera Ewow“. [933]

**Kaucjonowana Ekspedytorka** pocztowa, uzdolniona do samoistnego prowadzenia urzędu, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Bliższej wiadomości udzieli c. k. Urząd pocztowy w Czchowie per Słotwina. [925)

**Ukończona Freblanka** mogąca udzielać początków języka niemieckiego i francuskiego, życzy sobie zająć miejsce do jednej lub dwóch małych panienek, wiadomość pod adresą: A. Z. w Złoczowie poste restante. [913)

### Kupno i sprzedaż.

**Handel korzenny** z restauracją z domem zajezdnym i z piekarnią; wszystko w bardzo dobrym biegu i bardzo korzystnie jest do sprzedania z wolnej ręki w jednem miasteczku prowincjonalnem przy kolei położonem. Bliższa wiadomość u Wielm. pana J. Gorgona w Zamarstynowie obok Lwowa. (923]

**W Zamarstynowie** tuż za rogatką pod l. 115. jest realnoś złożona z 19 pokoi, jatki, sklepiku w zupełnie dobrym stanie i budynkami gospodarczymi tudzież studnią w podwórzu zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu. [922]

**Meble** na sprzedaż: Kanapa, 2 fotele, 6 krzesełek i stół, używane lecz w bardzo dobrym stanie ul. Zimorowicza l. 14. w parterze. [912}

**Nowe meble** mianowicie: kredens, stół na 24 osób, 12 krzeseł, trumeau z konsolką, wielka szafa dębowa na sprzedaż. Bliższa wiadomość ul. Sobieskiego l. 3. (142)

**Z powodu wyjazdu** są meble do sprzedania razem lub pojedyńczo przy ul. Kurkowej l. 8. naprzeciw kościółka pp. Franciszkanek. [938)

**Realność** składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

**Cytra** w dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pl. Bernardyński l. 10. II. piętro. [935]

### Mieszkania i sklepy.

**1 sklep** od placu Trybunalskiego l. 3 dawniej dom Andriolego jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na 2 piętrze od rynku l. 29.

**Pokój** frontowy do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu F. Knauera plac Kapitulny l. 2. (926]

**2 pokoje** z kuchnią do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu plac Kapitulny l. 2. (884]

**2 pokoje** zaraz do wynajęcia. Ul. Halicka l. 20. Bliższa wiadomość w tym samym domu w sklepie p. J. Rischera. [931]

**3 pokoi** z werandą i przynależytościami na dole od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (937]

**4** lub **6 pokoi** na I. piętrze z balkonem, przedpokojem kuchnią strychem i piwnicą zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Halicka pod l. 20. w sklepie p. J. Rischera. [930]

**4 pokoje** na II piętrze przy końcu ul. Pańskiej l. 2aa do wynajęcia od 1 września. (924]

**5 pokoi** z balkonem, kuchnia strych i piwnica, na 1 piętrze od frontu przy ulicy Teatralnej l. 12 dawniej dom Adriolego są do wynajęcia. Bliższa wiadomość na II. piętrze od Rynku l. 29. [865]

**6 pokoi,** dwa przedpokoje z kuchnią strychem i balkonem każdego czasu zaraz do najęcia na Iym piętrze przy placu Bernadyńskim l. 11 a. (887)

**8 pokoi** z przynależytościami na II. piętrze od 1 października do wynajęcia, Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (936)

**8 pokoi** na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia. (872]

**W domu** pod l. 14 Rynek, są 4 pokoje z kuchnią o 2 wychodach zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w tym samym domu na I piętrze. [879)

**Przy ulicy** Kopernika l. 30 odnajmuje się od I. września duży ładny i widoczny pokój dla panów studentów lub kto inny by z samotnych panów potrzebywał.

**Do wynajęcia** są 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, na ul. Halickiej l. 23. na I. piętrze. Bliższa wiadomość w Magazynie pani Julji Berger ul. Hetmańska l. 2. (920)

**Na czas sejmu** umeblowane mieszkanie i pojedyńczy pokój do wynajęcia, ul. Majerowska l. 7. w ogrodzie. [880]

**Do najęcia** 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 15 września 1884 ul. Pańska l. 2 II piętro. — 4 pokoje, przedpokój kuchnia, strych i piwnica od 1 października 1884 ul. Pańska l. 2 II piętro Oba te pomieszkania mogą być jako całe drugie piątro razem wynajęte. — 1 sklep z pokojem z tyłu i piwnicą ul. Pańska l. 2 zaraz do wynajęcia. (870]

**Do wynajęcia! W gmachu Banku kredytowego ulica Jagielońska l. 3. są do wynajęcia 3 sklepy w parterze, tudzież pomieszkanie zajmujące całe 2 piętro a składające się z 12 pokoi, salonu, kuchni, piwnicy i strychu, które w danym razie rozdzielone być może. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze.**

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.